

KASSENBERG: ENERGIA JĄDROWA JEST ROZWIĄZANIEM NIEDOBRYM DLA POLSKI - PRZYSZŁOŚĆ TO OZE

Według raportu Połączonej Komisji do spraw Badań przy Komisji Europejskiej energetyka jądrowa może pomóc w dążeniu do neutralności klimatycznej Europy do 2050 roku. Z drugiej strony Niemcy domagają się denuklearyzacji kontynentu.

Program polskiej energetyki jądrowej zakłada z kolei, że do 2033 roku uruchomiony zostanie pierwszy reaktor jądrowy, a do 2043 roku działać będzie już sześć w dwóch elektrowniach. – *Chociaż same elektrownie w zasadzie nie emitują gazów cieplarnianych, to w Polsce czas potrzebny na ich budowę może oznaczać wzrost ich emisji* – uważa dr Andrzej Kassenberg, ekspert Koalicji Klimatycznej i Instytutu na rzecz Ekorozwoju.

– *Atom jest rozwiązaniem niedobrym dla Polski, a ponadto nie ma żadnych gwarancji, że taki obiekt powstanie w wymaganym terminie. Koszty budowy elektrowni są bardzo wysokie, w ostatnich 10 latach mówi się, że wzrosły o 23 proc., natomiast koszty energetyki słonecznej i wiatrowej spadły o 90 proc. W ostatnich kilku latach także koszty magazynów spadły o 70 proc. Czyli z punktu widzenia nawet tylko samych kosztów to jest to po prostu absolutnie niezasadne, żeby budować elektrownie atomowe* – mówi agencji informacyjnej Newseria Innowacje dr Andrzej Kassenberg, ekspert Instytutu na rzecz Ekorozwoju i Koalicji Klimatycznej.

Program polskiej energetyki jądrowej zakłada, że do 2026 roku ruszy budowa, a do 2033 roku zostanie uruchomiony pierwszy polski reaktor jądrowy. Według założeń do 2043 roku działać będzie już sześć reaktorów w dwóch elektrowniach. Celem jest budowa w Polsce od 6 do 9 GWe zainstalowanej mocy jądrowej. Jak przekonuje ekspert Koalicji Klimatycznej, lepszym rozwiązaniem, także dla polskiej gospodarki, byłyby odnawialne źródła energii.

– *Koszt energii atomowej jest znacznie, znacznie wyższy niż innych rozwiązań, które są tańsze, lepsze, a ponadto służą polskiej gospodarce, bo efektywność energetyczna i energetyka odnawialna to w większości to, co jest u nas w gospodarce, natomiast to, co jest w elektrowni atomowej, pochodziłoby głównie z importu* – wskazuje.

Medialne przecieki najnowszego raportu Połączonej Komisji do spraw Badań przy Komisji Europejskiej (JRC) sugerują, że eksperci uznają energię atomową za neutralną dla środowiska, dzięki czemu może pomóc wypełnić cele klimatyczne zaplanowane do 2050 roku. Jako warunek komisja podaje jednak skuteczne zarządzanie i efektywne magazynowanie zużytego paliwa jądrowego, co wciąż stanowi duże wyzwanie. Kolejnym jest tzw. luka energetyczna, która grozi Polsce pod koniec lat 20.

– *Elektrownia atomowa emituje znacznie mniej, żeby nie powiedzieć prawie w ogóle, gazów cieplarnianych. Natomiast, jeżeli byśmy spojrzeli na koszty i gdybyśmy spojrzeli na czas, jaki*

potrzebny jest do wybudowania takiej elektrowni, to okazuje się, że w Polsce ona by się przyczyniła do wzrostu emisji gazów cieplarnianych. Pod koniec lat 20. grozi nam tzw. luka. Chcąc tę lukę wypełnić w oczekiwaniu na pierwszą elektrownię atomową, musielibyśmy utrzymywać elektrownie węglowe lub gazowe - mówi ekspert.

Na odnawialne źródła energii stawiają m.in. Niemcy, które postulują całkowitą denuklearyzację Europy. W odpowiedzi 19 marca 2021 roku zawiązała się koalicja na rzecz energii atomowej. Siedem krajów, w tym m.in. Polska, Czechy, Francja i Węgry, wezwało w liście Komisję Europejską do niewykluczania energetyki jądrowej z unijnej polityki energetyczno-klimatycznej.

- Powinniśmy się skoncentrować przede wszystkim na efektywności energetycznej. Najtańsze jest nieużywanie energii, bo ją wówczas zaoszczędzamy. I to można szacować wstępnie na 50 proc. redukcji, czyli zamiast budować nowe moce, możemy oszczędzać w domach, w samochodach, fabrykach, rolnictwie. A druga rzecz to jest energetyka odnawialna, która gwałtownie tanieje i jeżeli do tego dołożymy magazyny energii, to jest to szansa na to, ażebyśmy dążyli do zaspokojenia naszych potrzeb energetycznych nie poprzez budowanie wielkich obiektów, ale właśnie poprzez prosumentów, małego i lokalnego bilansowania. To jest ta szansa, która stoi przed Polską - podkreśla dr Andrzej Kassenberg.

Odnawialne źródła energii, takie jak energetyka wiatrowa oraz słoneczna, także są obecne w długofalowej polityce energetycznej Polski. Moc zainstalowana lądowej energetyki wiatrowej w Polsce wynosi już 6,1 GW (dane za III kwartał 2020 roku), ale w ciągu kilku najbliższych lat powinna osiągnąć ok. 10 GW. Już od 2024 roku mają być oddawane także wiatrowe inwestycje zlokalizowane na Bałtyku. Według PSE w lutym 2021 roku moc zainstalowana w polskiej fotowoltaice przekroczyła z kolei 4 GW. Kolejną szansą na rozwój OZE może być też energetyka wodorowa.

- Mamy jeszcze nową technologię energetyki wodorowej, która dopiero raczkuje, ale za te 10-15 lat będzie już coraz bardziej powszechna. Dzięki sprzężeniu jej z energetyką odnawialną, tzn. produkowaniu wtedy, kiedy jest nadmiar słońca i nadmiar wiatru energii elektrycznej, która właściwie jest darmowa, można wtedy jej użyć do elektrolizy wodoru tzw. zielonego, czyli właśnie z OZE, a nie z paliw kopalnych. I to jest przyszłość, na którą powinniśmy stawiać - podkreśla ekspert Instytutu na rzecz Ekorozwoju i Koalicji Klimatycznej.